Nr. 498. Kraków, Wtorek 3 Października 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 36 kor. — h. | 18 kor. — h. | 9 kor. — h. | 3 kor. — h. |
| z odnoszeniem do domu | 43 „ 20 „ | 21 „ 60 „ | 10 „ 80 „ | 3 „ 60 „ |
| w Austro Węgrzech: | | | | |
| z jednoraz. przesyłką poczt. | 43 „ 20 „ | 21 „ 60 „ | 10 „ 80 „ | 3 „ 60 „ |
| z dwuraz. „ „ | 50 „ 40 „ | 25 „ 20 „ | 12 „ 60 „ | 4 „ 20 „ |
| w Państwie Niemieckiem | 51 „ 60 „ | 25 „ 80 „ | 12 „ 90 „ | 4 „ 30 „ |
| w innych państwach | 63 „ 60 „ | 31 „ 80 „ | 15 „ 90 „ | 5 „ 30 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

**Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.**

# NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową. Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca. ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 11. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 13.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

# Wojna.

## Ucieczka rządu z Bukaresztu.

**Genewa**, 3 października.

Jak donoszą tu z Paryża, otrzymano tam wiadomość, że rząd rumuński poczynił już **wszelkie przygotowania do pośpiesznej ewakuacyi Bukaresztu.**

Na dworcu kolei Floresti—Galacz stoją dniem i nocą gotowe do jazdy pociągi, które w danym razie mają zabrać archiwa i kasy państwowe.

## Zmiana w naczelnej komendzie na froncie rosyjsko-rumuńskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Berlin**, 3 października.

Według depeszy »Lokal-Anzeigera« ze Sztokholmu, nastąpiła **zmiana w naczelnej komendzie wojsk rosyjsko-rumuńskich.** Generałowie I w a n o w i Z a j ą c z k o w s k i zostali odwołani, a zastąpił ich rumuński generał A v e r e s c u, co, jak podaje »Universul«, ma być następstwem **rosyjskiej odmowy wysłania wzmocnień na rumuński teren wojny. Rumuńskie koła wojskowe oczekują nawet odwołania wysłanych tam dotychczas wojsk.**

»Vittorul« przygotowuje Rumunów **na ciężkie niepowodzenia w Siedmiogrodzie** i pisze: Potrzeba było dalekich wymijających poruszeń, gdyż nie mogliśmy poświęcić wielkiej części armii rumuńskiej, aby utrzymać front, chwilowo strategicznie niekorzystny. Dlatego ludność stolicy powinna spokojnie znieść nadejść mające mniej korzystne wieści.

## Straty Rumunów.

»Oesterr. Morgenzeitung« przynosi następujący telegram sprawozdawcy wojennego Kerschbauma:

**Siedmiogrodzki front bojowy**, 1 października.

Według wykazów komitetu sanitarnego w Bukareszcie straty rumuńskie w poległych, rannych i zaginionych wynosiły w pierwszych trzech tygodniach wojny, to jest aż do 18 września **3.426 oficerów**, pomiędzy nimi 4 generałów i 20 pułkowników, **tudzież 72.724 szeregowców.** Straty przedstawiają jednę dziesiątą armii polowej, która wynosi około 600.000 ludzi.

**Straty w oficerach musi Rumunia silnie odczuć**, gdyż uzupełnianie korpusu oficerskiego nawet w czasie pokoju sprawiało ogromne trudności. Przeważną część tych strat ponieśli Rumuni w Dobrudży, gdzie klęska ich była większa, niż się początkowo zdawało.

Te wielkie straty wpłynęły już na akcyę wojenną Rumunów na froncie siedmiogrodzkim, gdzie w ostatnich 14 dniach **Rumuni już nie podejmowali większych działań wojennych.** Jak się zdaje, Rumuni pragną tu za pomocą środków technicznych pokryć ubytek liczebny wojsk. Oczekiwane posiłki rosyjskie nie przybyły jeszcze na ten front. Jeńcy rumuńscy opowiadają, że wśród armii rumuńskiej panuje **rozgoryczenie z powodu obojętności Rosyan na to, co się dzieje na rumuńskim froncie bojowym.**

## Z Sybina.

**Berlin**, 3 października.

»Berliner Lokal-Anzeiger« ogłasza następujący telegram swojego sprawozdawcy wojennego, R o s n e r a, z dnia 1 bm.:

Idąc śladami naszych zwycięskich wojsk, byłem w tych dniach w oswobodzonym Sybinie i na przełęczy Czerwona Wieża.

Sybin był ozdobiony chorągwiami, a ludność jego była głęboko uradowana z wypędzenia nieprzyjaciół. Generał niemiecki, który w dniu 28 września kierował bitwą pod Sybinem, stojąc na wyniosłym punkcie miasta, wyrażał się nadzwyczaj pochwalnie o zachowaniu się wojsk sprzymierzonych, które zarówno w marszach, jak w samej bitwie nie zawiodły pokładanej w nich nadziei.

Podczas wycieczki na przełęcz Czerwona Wieża dostałem się pomiędzy wojska, uniesione zapałem z powodu świeżego zwycięstwa i ścigające resztki rozproszonych oddziałów rumuńskich, które pozostawiły mnóstwo bydła rzeźnego, koni i przeróżnych zapasów. Niezliczone kolumny prowiantowe i amunicyjne, porzucone przez Rumunów, tworzą tu olbrzymie obozowisko.

Na przełęczy tej widnieją jeszcze ślady zaciekłych walk i panicznej ucieczki Rumunów. Udałem się na stronę rumuńską, i tutaj ujrzałem pola, pokryte zwłokami poległych żołnierzy, padłymi końmi i potrzaskanymi wozami. W górach, po obu stronach rumuńskiej doliny Aluty, padają jeszcze strzały.

Rozmawiałem z jeńcami rumuńskimi i wywnioskowałem z ich zeznań, że nie mają pojęcia o położeniu wojennem. Jeden z oficerów rumuńskich dowodził, że Rumuni odebrali napowrót Tutrakan i Sylistryę. Szeregowcy rumuńscy, którzy dostali się do niewoli, są przeważnie chłopami. Są to ludzie rośli, uzbrojeni znakomicie.

Uchodźcy zaczynają powracać do swoich **siedzib.**

## Wrzenie w Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Genewa**, 3 października.

Według doniesienia »Matin« z Aten, **wojsko narodowe obsadziło Aikaterini, i uwięziło grecką kompanię.** S o t i r i s odmówił przyjęcia stanowiska jako następca Moschopulosa. **Rezerwistów na Krecie powołano pod broń.**

Według doniesienia »Journalu« z Aten, uwięziono 10 uczniów marynarki, którzy usiłowali dostać się na pokład powstańczego okrętu greckiego.

»Matin« donosi z Aten, że komitet obrony narodowej wyśle delegacye ludności cywilnej i wojska do Kanei, aby się porozumieć z Venizelosem.

**Londyn**, 3 października.

„Daily Chronicle“ donosi z Aten: **W Mitylene odbyła się wielka manifestacya za przyłączeniem się do ruchu rewolucyjnego. Na zebraniu ludowem postanowiono popierać rząd prowizoryczny.** Następnie tłum udał się do francuzkiej kwatery, gdzie wygłoszono mowy, a wreszcie do konsulatu angielskiego, gdzie konsul wystąpił z przemówieniem, w którem przypomniał dawną przyjaźń między Anglią i Grecyą i wyraził nadzieję, że po zwycięskiem zakończeniu wojny greckie aspiracye będą zaspokojone. Miasto w oczekiwaniu Venizelosa jest dekorowane uroczyście.

**Ateny**, 3 października.

Doniesienie Biura Reutera: Generał D a n g l i s odjechał z Krety do Salonik, aby tam zorganizować armię obrony narodowej.

**Lugano**, 3 października.

»Secolo« donosi z Aten:

Król grecki znajduje się obecnie wobec alternatywy: albo się poddać, albo abdykować. Niektórzy utrzymują, że **król bez względu na skutki będzie stawiać opór.** W takim razie stara Grecya, tudzież Tesalia staną po stronie króla, natomiast Epir, Macedonia i wyspy po stronie Venizelosa.

V e n i z e l o s, po zniesieniu istniejących przywilejów religijnych, mógłby na mocy ogólnego obowiązku służby wojskowej utworzyć armię, liczącą 50.000 ludzi, którą uzbroiłaby koalicya. Dalej musiałaby koalicya uznać oficyalnie prowizoryczny rząd grecki i dać mu rękojmię nienaruszalności terytoryum greckiego.

## Angielskie sprawozdania o ataku „zeppelinów“.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Londyn**, 3 października.

(Urzędownie). W niedzielę wieczorem kilka nieprzyjacielskich okrętów powietrznych przeleciało ponad wschodniem wybrzeżem i rzuciło na wybrzeże kilka bomb. Dotąd nie zgłoszono żadnej szkody. Atak trwa dalej. Kilka okrętów powietrznych jest w okolicy Londynu, gdzie czynnych jest kilka dział. Jeden okręt powietrzny, objęty płomieniami, zestrzelono na północ od Londynu.

O północy jeden „Zeppelin“ dostał się w stożek świetlny reflektorów, za chwilę później stanął w płomieniach i zwolna opadł. Palący się okręt oświetlał okolicę na szereg mil. Spadnięcie „Zeppelina“ wiele tysięcy ludzi powitało radośnie.

**Londyn**, 3 października.

(Biuro Reutera). Urzędownie: W ataku powietrznem brało udział 10 „Zeppelinów“. Dwa próbowały wykonać atak na Londyn i zostały odpędzone. Zestrzelony okręt powietrzny był najnowszej konstrukcyi. Nie zgłoszono żadnej straty i żadnej szkody. Pozostałych 8 „Zeppelinów“ przeleciało bez celu ponad wschodniemi hrabstwami i Lincolnshire i rzuciły bomby. — Szkody żadnej. Według późniejszego urzędowego doniesienia, został zabity jeden mężczyzna, jedna kobieta raniona, a szkoda nieznaczna. Chociaż atakujący przebyli wielki obszar i rzucili wiele bomb, zostały zburzone 4 domy.

Doniesienie Biura Reutera: Do godziny drugiej rano znaleziono 4 zwłoki załogi zestrzelonego „Zeppelina“, pomiędzy niemi także zwłoki komendanta. Z pod gruzów „Zeppelina“ wydobyto także karabin maszynowy.

## Akcya pokojowa socyalistów niemieckich.

**Frankfurt**, 3 października.

Dnia 1 bm. w ogrodzie Ostpark odbyło się pod gołem niebem zgromadzenie socyalistów w sprawie pokoju. Mowcy zaznaczyli bez wyjątku, że **nie dążą do pokoju za wszelką cenę, lecz do pokoju, który zapewni Niemcom niezawisłość polityczną i wolność rozwoju ekonomicznego. Natomiast wypowiedzieli się przeciwko wszelkiej polityce zdobywczej.** Socyaliści niemieccy gotowi są walczyć tak długo, dopóki nieprzyjaciel nie okaże skłonności do pokoju.

S c h w a r z (Frankfurt) wystąpił ostro przeciwko tym, którzy domagają się bezwzględnego prowadzenia wojny i agitują przeciwko kanclerzowi. Schwarz podniósł, że socyaliści musza stanać po stronie tego męża stanu, który uznał wreszcie wymogi równouprawnienia i »wolnej drogi« w państwie. »Staniemy za naszymi braćmi walczącymi — mówił Schwarz — nawet przeciwko tym towarzyszom naszym, którzy w czasie, gdy szaleją napady wrogów naszych, sądzą, że wolno im iść innemi drogami«.

## Masowe zatrucie koniną.

**Praga**, 3 października.

Skutkiem spożycia zepsutego mięsa końskiego, zachorowało w miejscowości Louny (Laun) 176 osób, z których cztery umarły. Lekarze oświadczyli, że dalsze wypadki śmierci nie nastąpią.

## Prawybory w Ameryce.

**Bazylea**, 3 października.

„Tagesanzeiger“ donosi z Rotterdamu:

Według wiadomości, otrzymanych przez „Morningpost“ z Nowego Jorku, prawybory, odbyte w 13 stanach do 25 września, dały wynik **ujemny dla Wilsona.**

# Kronika.

Kraków, 3 października.

**Obrady członków Koła polskiego w Krakowie.** Dzisiaj o godzinie 11 przed południem rozpoczęło się w sali obrad Rady miasta Krakowa plenarne posiedzenie członków Koła polskiego pod przewodnictwem prezesa p. dra Leona B i l i ń s k i e g o. Udział posłów jest bardzo liczny; prócz posłów parlamentarnych wszystkich stronnictw w posiedzeniu bierze udział znaczna liczba posłów sejmowych.

Przedmiot obrad w dniu dzisiejszym stanowią s p r a w y p o l i t y c z n e, natomiast dzień jutrzejszy będzie poświęcony sprawom gospodarczym.

Zebranie zagaił dłuższem przemówieniem prezes dr B i l i ń s k i, wyjaśniając obecną sytuacyę polityczną.

Z okazyi obrad Koła polskiego bawi w Krakowie namiestnik Galicyi bar. D i l l e r.

Jutro przyjeżdża do Krakowa minister dla Galicyi dr M o r a w s k i i weźmie udział w gospodarczych obradach członków Koła polskiego.

**Z komisyi rolniczej Koła polskiego.** Na wczorajszem posiedzeniu komisyi rolniczej Koła polskiego wybrano do subkomitetu dla spraw podatkowych dodatkowo posłów S t a r o w i e y s k i e g o i Ś r e d n i a w s k i e g o.

Do subkomitetu tego należą posłowie: dr G r o s s, dr L o e w e n s t e i n, Z i e l e n i e w s k i, G o d e k, S t a r o w i e y s k i i Ś r e d n i a w s k i.

**Memoryał Episkopatu o uchodźcach.** Książę-biskup krakowski ks. Adam S a p i e h a doręczył wczoraj drowi B i l i ń s k i e m u, prezesowi Koła polskiego, wyczerpujący memoryał o położeniu uchodźców galicyjskich, którzy bądź jeszcze znajdują się na zachodzie monarchii, bądź świeżo zostali wyewakuowani. Memoryał, ułożony przez Episkopat galicyjski, omawia szczegółowo położenie uchodźców i zwraca się do Koła polskiego o energiczną i wydatną akcyę.

**Aprowizacya miasta.** Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta p. F e d o r o w i c z a posiedzenie komisyi aprowizacyjnej ze sekcyą skarbową.

Przed początkiem dziennym zatwierdzono kosztorys na ogrodzenie betonowe m. składu węgla na kwotę 14.200 K. Następnie przewodniczący omawiał różne braki w dziedzinie aprowizacyi, przyczem wyłoniła się s p r a w a w ę g l o w a jako największa obecnie troska miasta. Uchwalono zwrócić się do miarodajnych czynników, by gminie przyznano odpowiednią ilość wagonów na rezerwę, a nadto, by pewną ilość codziennie dostarczano gminie i grosistom krakowskim. Również podniesiono myśl urządzenia ogrzewalni dla biedniejszej ludności na czas zimowy.

Najniepiej przedstawia się też s p r a w a z i e m n i a k ó w. Ceny maksymalnej nikt nie przestrzega, gdyż dowóz ziemniaków do Krakowa prawie zupełnie ustał. Producenci sprzedają je handlarzom po dowolnych cenach na wywóz do krajów zachodnich. Gmina wobec tego zaproponowała podwyżkę ceny maksymalnej na 18 K za 100 kg ziemniaków w sprzedaży detalicznej, aby zapewnić je dla ludności Krakowa.

Po dyskusyi, w której brali udział prawie wszyscy obecni na posiedzeniu radcy m., uchwalono jednomyślnie wniosek rm. p. M a r y e w s k i e g o, aby prezydyum m. zakupiło największą ilość ziemniaków po cenie możliwie najniższej, na który to cel przyznano równocześnie nieograniczony kredyt.

Z kolei przyznano kredyt na dostawę mięsa dla kuchni miejskich oraz na urządzenie jatek z mięsem baraniem w wysokości 50.000 K oraz kredyt na zaopatrzenie miasta w ryby w wysokości 10.000 K. Również podniesiono myśl zakupna śledzi oraz ryb suszonych.

Wicepr. R o l l e złożył sprawozdanie z podróży do N. Targu w sprawie utworzenia tam ekspozytury aprowizacyjnej. Nad tą sprawą wywiązała się dyskusya, poczem uchwalono nawiązać pertraktacye z N. Targiem celem stałego prowiantowania Krakowa w artykuły aprowizacyjne, oraz upoważniono prezydyum do ewentualnego przystąpienia w charakterze członka.

**Brak chleba.** Dzisiaj znowu dał się odczuć w Krakowie brak chleba. Nawet w kilku większych piekarniach nie wypieczono go dzisiaj, a niewielką stosunkowo ilość, jaka była w niektórych sklepach, rozchwytano w kilku godzinach. Przyczyną jest brak mąki, której porcye, wydawane piekarzom, magistrat ograniczył w ostatnich czasach, albowiem tymczasem młyny nie mielą jeszcze nowego zboża dla cywilnej ludności, tylko dla wojska.

Tak samo w sklepach miejskich daremnie się dzisiaj publiczność wypytywała o chleb; tentujący o ziemniaki stali przed tymi sklepami w dużych gromadkach i niezbyt dobrze się czuli pod deszczem, padającym z przerwami od rana. Słowem nastrój aprowizacyjny był dzisiaj w całym Krakowie wcale nieosobliwy.

**Z targu.** Targ dzisiejszy w Krakowie był nadzwyczaj nędzny, nabiał znikł zupełnie z Rynku i bocznych placów; również nie było zupełnie ziemniaków. Wszystko to świadczy o pogarszających się coraz bardziej stosunkach aprowizacyjnych w mieście. Nawet owoców dowieziono dzisiaj znacznie mniej, aniżeli poprzednio. Dzisiaj odbywał się właściwie targ tylko na jarzyny, drób i owoce.

**Z Tow. Kółek rolniczych.** Dnia 22 września br. odbył wydział wykonawczy Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Zarządu głównego p. Artura Zaremby C i e l e c k i e g o. Omówiono wiele bieżących spraw Towarzystwa. Uchwalono między innymi rozpocząć w najbliższym czasie wydawnictwo „Przewodnika Kółek rolniczych“ i wdrożyć akcyę celem przygotowania kursów rolniczych w kraju. Zajmowano się sprawą oddania komisyonerstwa Zakładu zbożowego spółkom i organizacyom handlowym zarówno Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, jak i Towarzystwa Kółek rolniczych. — Uchwalono w końcu przenieść tymczasowo siedzibę Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek rolniczych z Wiednia do K r a k o w a i rozpocząć z dniem 1 października br. czynności w Krakowie, Rynek 22.

**Przyjmowanie legionistów do szkół kadeckich i akademij wojskowych.** Naczelna komenda armii rozporządzeniem Nr 17.980 z dnia 30 sierpnia b. r. zawiadomiła komendę Legionów polskich, że ministerstwo wojny zezwoliło na przyjmowanie legionistów do s z k ó ł k a d e c k i c h i do następujących a k a d e m i j w o j s k o w y c h:

1) Wojskowa akademia Terezyańska w Wiener Neustadt dla piechoty i artyleryi.

2) Wojskowa techniczna akademia w Mödling dla artyleryi, saperów i pułków kolejowych i telegraficznych.

3) Wojskowa techniczna akademia w Hainburgu dla pionierów i piechoty.

4) Wojskowa techniczna akademia w Traiskirchen dla artyleryi.

**Księga pamiątkowa o Wielkim Krakowie.** Z okazyi powstania Wielkiego Krakowa uchwaliła Rada miejska jeszcze w roku 1910 wydanie pamiątkowej księgi, celem uświetnienia tego dzieła. Część pierwsza tej księgi została już wydrukowaną i zawiera pracę profesora dra St. K r z y ż a n o w s k i e g o pod tytułem: »Kraków i jego rozwój terytoryalny za czasów Polski«.

Część druga zawierać będzie szczegółową historyę rozszerzenia granic Wielkiego Krakowa w latach 1909—1915. Księga ta nadto zawierać będzie przeszło 500 ilustracyj.

Część ilustracyjną tej księgi redaguje p. dr Adam C h m i e l, historyczną starszy radca magistratu dr S i k o r s k i.

**»Kraków inwalidom«.** Jutro, to jest we środę, jako w dniu imienin cesarskich, odbędzie się druga część zbiórki na rzecz inwalidów wojennych, jako też legionistów polskich, z Galicyi pochodzących. Obok zbiórki do puszek, sprzedawane będą cesarskie krzyże po 1 koronie, tudzież odznaki z datą dnia jutrzejszego po cenie 20 halerzy.

Nie ulega wątpliwości, że cel tak wzniosły i szlachetny, jak przyjście z pomocą naszym bohaterom, którzy w służbie państwa i narodu odnieśli uszkodzenia, zainteresuje jak najszersze koła mieszkańców miasta, nie szczędzących choćby najskromniejszych kwot na ten cel.

**Koncert dla inwalidów wojennych.** Staraniem filii krakowskiej Tow. Czerwonego Krzyża odbędzie się we środę o godzinie 3½ po południu bezpłatny koncert dla inwalidów wojskowych.

**Koncert Edyty Voigtlaender.** Występująca po raz pierwszy w Krakowie rozgłośna skrzypaczka, Edyta V o i g t l a e n d e r jest uczennicą Joachima. Ze szkoły tej wyniosła naturalnie przedewszystkiem wybitne poczucie muzyki klasycznej. Jej interpretacya n. p. „Ciaconny“ Bacha ma specyalną sławę. Dla Krakowian ciekawem będzie porównanie obecnego wrażenia z niezapomnianem wspomnieniem gry Petriego w przeróbce fortepianowej „Ciaconny“ Busoniego. Nadto program zapowiada Largo Haendla, opracowane przez I. Bennasa według oryginalnego manuskryptu, znajdującego się w król. bibliotece w Berlinie, dalej koncert Es-dur Mozarta i drobniejsze utwory. Akompaniament objął kapelmistrz M. Rudnicki. Bilety w księgarni F. Eberta.

**Miejski teatr ludowy.** Wskutek zmiany repertoaru, w niedzielę, dnia 8 b. m. po południu zamiast »Halszka z Ostroga«, dano będzie »Wicek i Wacek«.

**Nabożeństwo błagalne.** Na intencyę rychłego i szczęśliwego zakończenia wojny, odbędzie się staraniem funkcyonaryuszów kolei północnej nabożeństwo w kościele parafialnym św. Floryana dnia 5 b. m. o godzinie 9 przed południem. W czasie mszy świętej przygrywać będzie orkiestra kolejowa.

# Z kraju.

**Przemyśl**, 2 października. (Nowa piekarnia. — Rekwizycya dzwonów. — Przemyśl — inwalidom). W tych dniach otwarto w gmachu domu robotniczego piekarnię, którą prowadzić będzie wojskowość na rzecz szkoły inwalidów wojennych. Ludność zyska więc wiele, gdyż nie będzie musiała znosić kaprysów piekarzy przemyskich. W ubiegłym tygodniu dokonano rekwizycyi dzwonów kościelnych. Zdjęto dzwon z wieży zegarowej, dzwon z kościoła pojezuickiego oraz dzwony z ruskiej cerkwi. W niedzielę 1 października odbyła się

przy stolikach, na ulicach miasta zbiórka na dochód inwalidów wojennych.

# Kronika warszawska.

**Kontrola popisowych w Warszawie.** Pisma warszawskie zamieszczają następujące obwieszczenie władz niemieckich:

Na mocy rozporządzenia generał-gubernatorstwa z dnia 5 września 1916 roku zarządzam, że od 1 października 1916 roku kontrolne zebrania osób, które należały dawniej do wojska rosyjskiego, odbywać się będą tylko jeden raz w miesiącu, a mianowicie dnia 10-go każdego miesiąca. Kto opuści takowe, albo nie zjawi się na nie punktualnie, musi spodziewać się przewidywanej kary; prócz tego nakaże mu się stawiać po raz drugi dnia 25-go każdego miesiąca.

Poza tem rozporządzenia gubernatorstwa z dnia 16-go czerwca 1916 roku pozostają w mocy.

Warszawa, dnia 25 września 1916 roku. — Gubernator v. E t z d o r f.

**Z uniwersytetu i politechniki.** „D. Warsch. Ztg.“ pisze: Na mocy rozporządzenia z dnia 29 bm. m. p. generał-gubernator na rok akademicki 1916/17 mianował rektorem uniwersytetu p. dr Józefa B r u d z i ń s k i e g o, rektorem politechniki p. Stanisława P a t s c h k e g o, stojącego na czele wydziału budowy maszyn i elektro-techniki, na prorektora uniwersytetu p. prof. dra Józefa Wierusz-K o w a l s k i e g o, na prorektora politechniki p. prof. dr Juliana B r a u n a. Pp. Brudziński, Wierusz-Kowalski i Braun piastowali już te urzędy w z. r. akademickim. Dotychczasowy rektor politechniki, p. Straszewicz prosił, aby go nie mianowano ponownie.

**Uwolnienie aresztowanych członków zarządu tramwajów warszawskich.** Z Warszawy donoszą: Pp. Maurycy Spokorny, Juliusz Herman, Gustaw Wertheim, o których aresztowaniu doniesiono przed kilku dniami, zostali w dniu 29 z. m. uwolnieni.

**W sprawie przepisów budowlanych w Warszawie.** W »Kuryerze Warszawskim« czytamy: Z uwagi na to, że w Warszawie jest wiele domów, których budowę tymczasowo wstrzymano z powodu wojny i że projekty tych domów, zatwierdzone przez władze rosyjskie, w wielu wypadkach zasadniczo nie odpowiadają nowym przepisom budowlanym, zachodzi pytanie, jak należy postępować w razie, gdy właściciele tych domów zechcą przystępować do dalszego prowadzenia robót, lub też rozpoczynać budowanie na zasadzie projektów, których zatwierdzenie uzyskano jeszcze od władz rosyjskich, robót tych zaś rozpocząć nie zdołano. Magistrat orzekł w tej sprawie:

Pytanie to rozwiązują w pewnej mierze przepisy o nadzorze budowlanym, zatwierdzone przez prezydyum policyi niemieckiej dnia 21 lipca b. r. Przepisy te orzekają, że: »Pozwolenie, wydane dla poszczególnych posiadłości hipotecznych przez wydział budownictwa, zachowuje swą moc na przeciąg jednego roku od daty wydania pozwolenia do czasu rozpoczęcia robót«.

Wszelkie zatem projekty budowli w Warszawie, zatwierdzone przez władze rosyjskie, już ważność swoją utraciły. Właściciele domów, którzyby chcieli na zasadzie tych projektów rozpocząć budowę, powinniby zatem przedstawić je do ponownego rozważenia i zatwierdzenia przez sekcyę architektury wydziału budownictwa. Temu samemu rygorowi podlegałyby również projekty domów, których budowa była już rozpoczęta, lecz od roku lub dłuższego czasu wstrzymana.

## Z Królestwa Polskiego.

**Sztandar szóstego pułku Legionów polskich.** »Dziennik Narodowy« piotrkowski donosi: Komenda szóstego pułku Legionów polskich postanowiła poczynić starania celem pozyskania oficyalnego sztandaru pułkowego, wzorowanego na sztandarze szóstego pułku piechoty polskiej z roku 1831.

Komendantowi szóstego pułku Legionów polskich, podpułkownikowi N o r w i d o w i, wiadomem było, że szósty pułk piechoty polskiej, walcząc w korpusie generała Ramorino, rozbrojony został przez Austryaków, przyczem sztandar pułku wywieziony został do Wiednia i umieszczony w muzeum arsenalskiem, jako trofeum wojenne.

Komenda szóstego pułku Legionów polskich postanowiła wysłać do Wiednia specyalną delegacyę, złożoną z oficerów pułku, któraby zapoznać się mogła bliżej z wyglądem historycznego sztandaru, a to celem sprawienia pułkowi własnego sztandaru, opartego na wzorze przodków.

Dzisiejszy sztandar, jaki szósty pułk Legionów polskich posiada, a który ofiarowały pułkowi niewiasty warszawskie, będzie nadal w pułku zatrzymany.

**Końcowe stacye kolejowe okupacyi austryackiej w Królestwie Polskiem.** Na terenie austryackiej okupacyi w Królestwie Polskiem są następujące stacye granicznemi między okupacyami austryacką i niemiecką: K r y m n o na linii kolejowej Kowel—Brześć Litewski, W ł o d a w a na linii kolejowej Chełm—Brześć Litewski, L u b a r t ó w na linii kolejowej Lublin—Siedlce, D ę b l i n na linii kolejowej Dęblin—Warszawa i T o m a s z ó w na linii kolejowej Skarżyska—Koluszki.

**Walka z bandytami.** Z Włocławka donoszą: W okolicach Włocławka grasowały w ostatnich czasach dwie bandy, złożone z kilkunastu opryszków uzbrojonych. Żandarmerya ujęła 15 bandytów. W nocy z dnia 8 b. m. nastąpiła wymiana strzałów pomiędzy żandarmeryą a bandytami: Leonem Orędowiczem i »Wiktorem«, którzy dali około 50 strzałów. »Wiktora« zastrzelono, a Orędowicz sam się postrzelił śmiertelnie. Znaleziono przy nim około 6.000 rubli. Dnia 11 b. m. ujęto Makarowa Mitarłofa, zwanego »Wackiem«, oskarżonego o udział w 14 napadach bandyckich i dwóch morderstwach.

**Wiejskie stowarzyszenia pożyczkowe w Królestwie Polskiem.** Pisma warszawskie donoszą, że większa część wiejskich stowarzyszeń pożyczkowych w Królestwie Polskiem przetrwała krytyczny okres, wywołany przez wypadki wojenne i jest obecnie czynna, pewna zaś liczba jest w tem stadyum, iż zapewne niebawem będzie uruchomiona. Stowarzyszenia wiejskie niemal we wszystkich okolicach kraju posiadają pewien nadmiar gotówki. Pochodzi to między innemi ze znacznego zaufania, jakie potrafiły Stow. pożyczkowe wiejskie zdobyć u ludności miejscowej. Ludność zaś wiejska posiada obecnie sporą ilość gotówki, między innemi i z racyi przymusowego wyprzedania inwentarza i t. p.

Drobni rolnicy gotowiznę swoją składają do własnych Stow. pożyczkowych, które z kolei w razie posiadania nadmiaru gotowizny umieszczać ją będą w miastach.

**Sosnowiec.** (Wystawa fotograficzna. — Kuchni współdzielcze. — Dezynfekcya przymusowa. — Jeńcy włoscy na robotach).

Towarzystwo przeciwalkoholiczne »Przyszłość« w celu zasilenia funduszów na prowadzenie gospody imienia Henryka Sienkiewicza na Pogoni, postanowiło urządzić wystawę fotograficzną z konkursem na najlepsze prace. W wystawie wezmą udział zarówno zawodowcy, jak i amatorzy.

Bardzo oryginalnem zjawiskiem czasów wojennych są u nas familijne kuchnie współdzielcze. Kilka rodzin łączy się u nas w rodzaj kooperatywy kulinarnej, która dla członków swoich przygotowuje codziennie wspólny obiad. Oszczędza się w ten sposób na opale, na utrzymaniu służby, na czasie — a co najważniejsza, zabiegi o produkty żywnościowe, podejmowane jednocześnie dla większej ilości osób, prędzej i łatwiej prowadzą do celu.

Z niemieckiego biura pośrednictwa pracy donoszą, że w miesiącu ubiegłym wyjechało do Niemiec 1.500 rzemieślników, robotników fabrycznych i kopalnianych; od czasu zaś otwarcia tego biura wyjechało z górą 30.000 osób. Robotnicy, pracujący za granicą, przesyłają stale dla swoich rodzin, zamieszkałych w Sosnowcu, zaoszczędzone zarobki. Zauważono, że w miesiącu ubiegłym przesyłki pieniężne znacznie się zwiększyły. Wiele rodzin w Sosnowcu żyje wyłącznie z tych pieniędzy.

W ostatnich dniach z powodu przysłowiowych brudów sosnowieckich władze sanitarne przystąpiły do przymusowego kąpania, strzyżenia i dezynfekowania uparcie chorych na »wodowstręt«. Całe partye brudasów odprowadzane są pod eskortą policyi miejskiej do baraków dezynfekcyjnych na Pogoni, zajmowane przez nich lokale są przez ten czas myte i dezynfekowane. Zabawne wrażenie czyni rozpacz niektórych »ofiar« tych porządków, które po prostu ze łzami w oczach rozstają się ze swoim wieloletnim brudem. Zarządzenia te jednak wywarły skutek wprost czarodziejski: cały Sosnowiec kąpie się, myje, strzyże, byle tylko uniknąć przymusowego spaceru do baraków.

Od kilku dni na kolei dęblińskiej pracują przy robotach akordowych na torze kolejowym jeńcy włoscy pod dozorem żołnierzy austryackich.

## Ze świata.

**Rocznica II brygady Legionów polskich w Wiedniu.** Z Wiednia donoszą: Tutejsza komenda stacyi zbornej Legionów polskich urządziła w sobotę 30 z. m. w lokalu Gospody Legionistów wieczór, poświęcony drugiej rocznicy wyruszenia brygady żelaznej w pole. Odpowiednio do charakteru zebrania, wieczór pamiątkowy składał się wyłącznie z produkcyi legionistów-ozdrowieńców przebywających na stacyi zbornej wiedeńskiej.

Po zagajeniu, w którem sierżant Kowacz naszkicował dzieje dwuletnich walk brygady, orkiestra i chór legionistów pod batutą plut. Czeniatowicza wykonały bardzo udatnie szereg kompozycyi polskich. Legionista Wawrowski odśpiewał kilka pieśni z towarzyszeniem gitary, legionista Szydłowski wykonał kilka produkcyi fortepianowych, a sierżant Kaczanowski zakończył wieczór szeregiem zręcznych kupletów.

Oprócz członków komitetu Gospody z panią Zofią Dąbrowską na czele, uczestniczyli w obchodzie komendant stacyi zbornej, major Albinowski z oficerami stacyi ppor. hr Michałowskim, Szarotą, Lechajem, dalej ks. biskup Bandurski i członkowie Biura prezydyalnego N. K. N. prokurator dr Habicht i dr Berger.

**Cenzura szkolna w Czechach.** Jak donosi praski korespondent „Arbeiter Ztg", Rada szkolna w Czechach nakazała usunąć z bibliotek szkolnych, wśród utworów całego szeregu autorów, „Potop" oraz „Ogniem i mieczem" Sienkiewicza, Konopnickiej „Z dobrego źródła" i słynne „Serce" (Pamiętnik chłopca) d'Amicis'a.

**Osiedlanie kolonistów niemieckich w Syberyi.** „Russkoje Słowo" donosi, że w gub. tomskiej osiedlono ogółem 4.000 kolonistów niemieckich, zamieszkujących przed wojną na południu Rosyi.

**Drożyzna w Londynie.** „Avanti" ogłasza następujący obraz nastrojowy z Londynu: I tutaj dręczy nas drożyzna środków żywności, będąca troską wszystkich polityków od konserwatystów aż do socyalistów. Wszyscy zapytują, kiedy i na czem się to wszystko skończy. Codziennie wzrastają ceny najpotrzebniejszych środków życia i ogół daje już wyraźnie oznaki zniecierpliwienia. W uboższych dzielnicach Londynu odbywają się zgromadzenia przeciwko drożyźnie. Niedawno odbyte w Hyde-Parku wielkie zgromadzenie było nową manifestacyą ogólnego niezadowolenia. Wzięło w niem udział przeszło 6000 osób. Mowcy piętnowali jednomyślnie niedbalstwo rządu, który nic nie czyni dla ulżenia nędzy ludu. Ludność Londynu wydaje za tę samą ilość środków żywności dziennie o milion funtów szterl. więcej, niż przed wojną. Jestto wielki podatek, zważywszy, że zarobki na ogół pozostały na dawnej stopie. Natomiast spekulanci zarabiają góry złota. Ale są oni nietykalni, jako patryoci i podżegacze do wojny.

### Repertoar miejskiego teatru w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

We wtorek, dnia 3 b. m.: »Przed ślubem«, komedya K. Zalewskiego.

We środę, dnia 4 b. m.: »Żabusia«, komedya G. Zapolskiej.

### Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We wtorek, dnia 3 b. m.: »Halszka z Ostroga«.

We środę, dnia 4 b. m.: »Dookoła miłości«.

## Nowe przepisy paszportowe w Austryi.

Rozporządzeniem całego ministerstwa z dnia 26 września br., jak donieśliśmy już krótko, zmieniono dotychczasowe przepisy o podróżach poza granice monarchii, a więc dotyczące osób przyjeżdżających z zagranicy do Austryi, względnie udających się do innego państwa.

Nowe przepisy zawierają znaczne ograniczenia. Mianowicie wspomniane rozporządzenie postanawia między innemi: W paszportach, które odtąd mogą być wydawane tylko na przeciąg jednego roku, musi być podany cel podróży; paszporty wydane przed 1 listopada br. z dniem tym tracą ważność o ile chodzi o podróż za granicę monarchii. Paszportu w zasadzie można użyć dla podróży na zewnątrz państwa tylko trzy razy, zaś dla każdej dalszej podróży paszport powinno się zaopatrzyć w klauzulę uwierzytelniającego urzędu, zaznaczającą, że paszport dla tej właśnie podróży może być tylko dla jednej osoby i tylko dzieci do 10 roku życia mogą być wpisane dodatkowo w paszporcie, osoby, pod której opieką podróż odbyć mają; każda inna osoba towarzysząca w podróży (żona, dzieci ponad 10 lat, bony, guwernerzy, służący itp.) musi być zaopatrzona we własny paszport.

Paszporty, wydane przez urzędy cudzoziemskie, mogą być użyte do podróży do Austryi (o ile ministerstwo spraw wewnętrznych nie zrobi wyjątku) tylko w tym wypadku, jeżeli dla każdej podróży zaopatrzone będą nową wizą c. i k. poselstwa lub uprawnionego do tego konsulatu austryacko-węgierskiego i o ile od dnia udzielenia takiej wizy nie upłynęło więcej aniżeli 30 dni.

Każdy cudzoziemiec, który na podstawie zagranicznego paszportu przybędzie do Austryi, musi swój paszport w każdej gminie, w której zatrzyma się na dłużej aniżeli 12 godzin, natychmiast po przybyciu przedłożyć do widymowania w miejscowym urzędzie policyjnym i jednocześnie musi oznajmić, jak długo w miejscowości tej ma zamiar pozostawać. W wypadku jeżeli pobyt jego w danej miejscowości przeciąga się ponad 24 godzin, obowiązany jest także przed opuszczeniem jej przedłożyć paszport do widymowania w urzędzie policyjnym.

W podróży poza granicę monarchii zakazuje się zabierać z sobą jakiekolwiek listy, pisma i druki. Zakaz ten nie dotyczy tylko dokumentów podróżnych i osobistych, a także służbowych dokumentów oficerów, oraz zrównanych z niemi osób ze zbrojnej siły austryacko-węgierskiej monarchii i państw sprzymierzonych, dokumentów c. i k. dworskich i państwowych urzędników, król. węgierskich i bośniacko-hercogowińskich krajowych urzędników, dalej austryackich, węgierskich i bośniacko-hercogowińskich urzędników kolejowych i wreszcie dworskich, państwowych i kolejowych urzędników państw sprzymierzonych. Także dopuszczone są pisma, wiezione przez kuryerów dyplomatycznych, o ile są urzędowo opakowane i opatrzone w urzędowe pieczęcie, oraz pisma i druki, które zostały przez uprawnione ku temu urzędy wojskowe urzędowo zbadane lub zapieczętowane.

Do badania i opieczętowywania takich pism i druków przy podróżach przez zagranicę są uprawnione c. i k. poselstwa, względnie konsulaty, zastępca ministerstwa wojny przy król. pruskiem ministerstwie wojny w Berlinie, zastępca naczelnej komendy armii i delegat ministerstwa spraw zagranicznych przy ces.-niem. gen. gubernatorze w Warszawie.

Przekroczenia tego rozporządzenia, które obowiązuje od 1 b. m., karane będą przez urzędy polityczne.

## Centralny urząd aprowizacyjny.

Na wzór Niemiec, Węgier, Bułgaryi i — Rosyi stworzono teraz i w Austryi centralny urząd aprowizacyjny, który ma czuwać nad aprowizacyą całej Austryi. Dotychczas pieczę o to miała »międzyministeryalna komisya aprowizacyjna«, która powstała wówczas, gdy w Niemczech stworzono dyktaturę aprowizacyjną z p. Batockim na czele. Nasze czynniki rządowe mniemały, że to wystarczy, gdyż przyczyną dotychczasowych braków był tylko brak porozumienia między ministerstwami. — W Niemczech potrzebne było wprowadzenie dyktatury, gdyż tam szło o przełamywanie oporu poszczególnych państw Rzeszy, przeto naczelny aprowizator musiał posiadać nadzwyczajne przywileje prawne. W Austryi — powiedziano sobie — jest to zbyteczne. Widocznie jednak komisya międzyministeryalna nie odpowiada już celowi, dla którego ją stworzono, jeśli teraz powstaje urząd osobny, naczelny urząd żywnościowy.

Dzienniki wiedeńskie podają różne szczegóły o tej organizacyi, czy też reorganizacyi, które jednak niewiele wyjaśniają. Nowy urząd, jakkolwiek na zewnątrz wystąpi, jako ciało odrębne, funkcyonować ma w ramach ministerstwa spraw wewnętrznych, a jego prezydent, szef sekcyi Keller, oraz wiceprezydent, br. Fries, podlegają ministrowi. — Również kompetencye aprowizacyjne innych ministerstw pozostają nadal w mocy, ale ich porozumiewanie się ma się odbywać w jak najkrótszej drodze. Międzyministeryalna komisya aprowizacyjna istnieje więc i nadal, tylko deleguje ze swego łona rodzaj wydziału, do którego należą trzej szefowie sekcyi ministerstw rolnictwa, handlu i finansów, a na którego czele stoi prezydent nowego urzędu. W razie rozbieżności zapatrywań, rozstrzygać ma nie, jak dotąd, rada ministrów, lecz komitet z trzech ministrów: rolnictwa, handlu i spraw wewnętrznych. Urząd żywnościowy będzie się składał z kilku grup dla poszczególnych działów aprowizacyi i będzie utrzymywał ściślejszy, niż dotąd, kontakt z przyboczną radą aprowizacyjną.

Zadaniami urzędu żywnościowego są: przygotowywać wszystkie projekty ustawodawcze, obradować nad sprawami aprowizacyjnemi, które jedno z ministerstw przedłoży urzędowi do zaopiniowania; odpowiednio wpływać na wydobywanie i rozdzielanie środków żywności, na tworzenie się cen, czuwać nad różnemi centralami dla środków żywności, porozumiewać się z władzami politycznemi i administracyjnemi. Urząd ma także prawo wydawać władzom politycznym wskazówki w kwestyach aprowizacyjnych, a jedną z jego najważniejszych agend będzie kontrola nad tem, czy wszystkie przepisy, dotyczące aprowizacyi, są rzeczywiście przestrzegane. W tym celu ma być utworzona osobna służba kontrolna według terytoryów. Na jej czele staną komisarze ministeryalni, którzy, jako organy inspekcyjne dla wszystkich krajów, przez bezpośrednie spostrzeżenia i stały kontakt z władzami krajowemi i powiatowemi mają pilnować jednolitości w toku spraw aprowizacyjnych i ścisłego zachowywania wydawanych norm. W obrębie poszczególnych powiatów będą w razie potrzeby sprawowały osobną jeszcze służbę nadzorczą organy państwowe, dodawane władzom politycznym. Ma to usunąć wszelkie zakusy separatystyczne poszczególnych krajów.

Dzienniki wiedeńskie przywiązują duże nadzieje do nowego urzędu. Po pierwsze dla tego, że tok spraw aprowizacyjnych skróci się, odbiurokratyzuje, a jego egzekutywa będzie pracowała w duchu bardziej kupieckim. Nowy urząd pod względem formalnym będzie czemś w rodzaju urzędu patentowego lub asekuracyjnego, które w ramach odnośnych ministerstw posiadają większą samodzielność.

Ścisłe i szybkie porozumiewanie się między ministerstwami jest potrzebne, aby wszystkie zarządzenia pozostawały z sobą w związku; dotychczas bowiem działo się tak, że n. p. wydanie cen maksymalnych na zboże wpływało na podrożenie paszy i karmy, wskutek czego rolnicy uprawiali mniej zboża a więcej środków paszy; wyznaczenie cen maksymalnych na tłuszcze wywołało podrożenie mięsa z tłuszczem i t. d. Dopiero teraz poznano w całej rozciągłości, że wszystkie produkty: zboże, pasza, buraki cukrowe, ziemniaki, mięso, tłuszcze i t. d. są od siebie wzajemnie zależne i nie można regulować obrotu w jednym produkcie bez uwzględnienia, jaki to wpływ wywrze na inne produkty lub na surogaty. Różne rozporządzenia aprowizacyjne dotychczas albo przychodziły zapóźno, albo były sprzeczne ze sobą; teraz ma nastać jednolitość. Głównie jednak radość dzienników wiedeńskich tkwi w nadziejach przywiązywanych nietylko do ustawowej co do wykonawczej działalności nowego urzędu. Wiedeń ma wielki żołądek, a prócz tego najgłośniej potrafi upominać się o swoje potrzeby. Niedawno zaalarmowane zostało miasto chwilową przerwą w dostawie chleba, teraz znów głośne są skargi, że jajo kosztuje 40 hal. i t. d. Zazdrosnem okiem spogląda się stamtąd na rzekomą obfitość, panującą w innych krajach. W jaki sposób nowy urząd będzie kontrolował różne centrale aprowizacyjne, nie wiadomo; ale z naciskiem podkreśla się reorganizacyę kontroli krajów; czytamy więc nietylko o nowej instytucyi komisarzy ministeryalnych, lecz także o jakichś organach kontrolnych, które w razie potrzeby będą pilnowały powiatów.

## Odzyskanie stanowisk pod Świniuchami.

W ostatnich dniach września rozegrał się znowu jeden epizod wielkiej, od dłuższego czasu ze zmiennem szczęściem toczącej się bitwy pod Świniuchami, przez które Rosyanie dobić się pragną do linii kolejowej Kowel-Sokal. Dnia 20 września wgięli tutaj Rosyanie uporczywie powtarzanymi atakami front armii Tersztyańskiego na odcinku generała v. d. Marwitz pod Korytnicą, na południowy wschód od Świniuchów. Musiano cofnąć wojska na szerokości czterech kilometrów, tak, że front od Korytnicy do Świniuchów utworzył półkole. Natychmiast zarządzony kontratak nie zdołał wielkich mas rosyjskich, nagromadzonych na tym odcinku wyrzucić z powrotem. Przeciwnie rosyjski komendant na tym froncie, generał Kaledin, uważał wgłębienie to za doskonałą bramę wypadową dla dalszych działań w kierunku Włodzimierza Wołyńskiego. Ze strony rosyjskiej poczęto tedy gromadzić znaczne posiłki, aby przedsięwziąć nowe a dalej idące uderzenie. Atak z rosyjskiej strony wyznaczono na dzień 28 września. Zamiary rosyjskie uprzedziła grupa armii Marwitza i podjęła ze swej strony o dzień naprzód, 27 września, planowo przygotowany kontratak, który się powiódł całkowicie i doprowadził do odzyskania dawnej linii obronnej, wiodącej przez Korytnicę. Trzy tysiące Rosyan wzięto przytem do niewoli.

Już o godzinie siódmej rano zaczęła artylerya pracę przygotowawczą, wstrzeliwając się w teren. O godzinie dziesiątej przed południem rozpoczął się ogień celowy. Obłoki kurzu i dymu ogarnęły Korytnicę i las elipsowatego kształtu, którego brzegi obsadzili gęsto Rosyanie. Baterye pracowały na wyścigi, ciężkie granaty z głębokiem jęczeniem przelatywały powietrze. Coraz bardziej wzmagającym się w sile ogniem kierowali lotnicy.

Po południu skierowano ze wszystkich dział ogień na punkty, wyznaczone do przełamania. Starano się zniszczyć karabiny maszynowe. O godzinie pół do trzeciej pod Korytnicą poczęli nagle Rosyanie masami wyskakiwać z rowów i pod ogniem granatów i szrapneli uciekać na północ w kierunku lasu. Ruszyły tedy za nimi ostrożnie naprzód cienkie linie tyralierskie niemieckie. Równocześnie dochodzi wiadomość, że Rosyanie opróżnili kilka stanowisk na skrzydle południowem. Zbiegowie ich skarżyli się, że ogień artyleryi był wprost nie do wytrzymania. Poddali się więc całą długą kolumną. Gdy wiatr rozwiał ciemny pył, unoszący się ze spalonych u brzegu lasu rakiet, oznaczających zbliżanie się do lasu szturmującej piechoty, widok maszerującej zbitej kolumny rosyjskiej w pierwszej chwili wywołał wrażenie, że ruszono do kontrataku. Dopiero granaty rosyjskie pękające nad głowami maszerujących, wyjaśniły, że są to zbiegowie.

Atak piechoty, który o godzinie trzeciej rozpoczął się koncentrycznie od obu skrzydeł, zachwiał odrazu stanowiskami rosyjskiemi na obu flankach. Jednak w centrum walka nadzwyczaj była ciężka. Trzeba tu było wyrzucać Rosyan, okopanych w gęstym lesie. Walczyły tu wojska niemieckie generała Beckmanna. Ponieważ Rosyanie ten las właśnie obrali sobie byli za podstawę operacyjną do projektowanego własnego ataku, nagromadzili tam znaczne siły, które leżały za sobą wieloma rzędami w istnym labiryncie rowów. Tu grupa, przeznaczona do ataku, pierwotnie, podjęła z granatami w ręku, gotów do walki wręcz. Wstrzymano go jeszcze. Główne uderzenie przyjęte musiało od piechoty, gdzie Rosyanom zajęto ich. Wówczas skierowano na las ogień bębniący, poczem rozpoczęły się wściekłe zapasy. Rosyan wyrzucić trzeba było po kolei, jedna linia za drugą. Aż do godziny siódmej wieczór grzechotały karabiny maszynowe. Było już całkiem ciemno, gdy wreszcie atakujące wojska odzyskały linie dawne z przed 20-go września. Znowu wyciągnęła się prosta linia frontu poprzez Korytnicę. Dalej na północ wdarły się wojska niemieckie naraz poza pierwotne stanowiska własne o pięćset kroków niemal.

Bitwa nie ustała jednak. Na szarem niebie rakiety poczęły zwiastować, że Rosyanie ruszają do kontrataku. Znowu rozpłomieniła się walka. Baterye po naszej stronie założyły zastawkowy ogień, powodujące formalne trzęsienie ziemi. Po krótkiej przerwie monotonny swój terkot rozpoczęły wszystkie karabiny maszynowe. Kontratak nieprzyjacielski załamał się. Do nocy trzeba było jednak dwakroć jeszcze bronić nowo zajętych stanowisk, by je utrzymać w swem ręku. Noc za to przeszła stosunkowo spokojnie. Rosyanie widocznie wyczerpani byli do najwyższego stopnia. Nadto ciemna noc niezbyt nadawała się do kontrataku w lesistym terenie. Można było spokojnie urządzić nowo odzyskane linie, rozmieścić rezerwy, nakierować ogień artyleryi. Ze świtem równo rozpoczęły się już na nowo ataki rosyjskie. Wszystkie odparto ogniem artyleryi i piechoty. To zadecydowało na razie o zwycięstwie. Nieprzyjaciel stracił co najmniej całą jedną brygadę. Zdobyto 17 karabinów maszynowych i dwa działa. Bez wątpienia będą Rosyanie jeszcze wszelkich sił dokładać, by jednak dawną zdobycz odzyskać. Bitwa pod Świniuchami zapowiada niejeden jeszcze epizod.

## Ruch lotników na wołyńskim froncie.

Korespondent wojenny »Zeit« donosi za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej pod datą 30 września:

Na Wołyniu panuje od 23 września piękna pogoda, skutkiem czego wzmogła się ogromnie działalność lotników. Całe roje aparatów pojawiają się codziennie, ścigane obłokami szrapneli. Austro-węgierscy i niemieccy piloci latają aż do Równa, natomiast Rosyanie, bojący się najwidoczniej naszych turniejowych lotników, nie ośmielają się niemal ruszyć poza nasze stanowiska, jakkolwiek dostają teraz za lot sześćdziesięciodzinny honoraryum w kwocie trzechset rubli. Szczególnie ciężkie zadanie polega tu na zmuszeniu licznych umocowanych balonów do spadnięcia. Niemieckim pilotom udało się zbliżyć lotem ślizgowym, podjętym od strony słońca, i w powietrzu podpalić strzałami dwa balony rosyjskie. Rozwiązanie takich i podobnych zadań zależy jednak często tylko od szczęścia.

Dnia 29 września uszkodził szrapnel pod Łuckiem jeden aeroplan niemiecki, który zaczął spadać i wreszcie w straszliwym ogniu artyleryi i piechoty rosyjskiej, tylko na dziesięć metrów przelatując ponad rosyjskiemi stanowiskami, z ciężką biedą dostał się w przestrzeń między zasiekami obustronnych stanowisk. Obsada aparatu nieranna przepełzła do naszych stanowisk, gdzie dla bronienia latawca ustawiono dwa karabiny maszynowe. Całą kompanię nieprzyjacielską, która wyszła przed zasieki, by zabrać latawiec, wystrzelano doszczętnie. Następnie ruszyli Niemcy do szturmu i zawlekli latawiec w miejsce bezpieczne.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

## Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

**Eugeniusz Poraj Katerla**

em. inżynier starostwa

przeżywszy lat 65, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 2 października 1916 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarz na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 4 b. m. o godzinie 4 po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

**Nabożeństwo żałobne** odbędzie się we czwartek dnia 5 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Reformatów w kaplicy Matki Boskiej Cudownej.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

»Związek gospodarczy« stow. zarej. z ogr. poręką w Krakowie, przy ul. Rabina Meiselsa 20, zakupi ziemniaki, cebulę, jaja, jarzyny, owoce i masło. Prosimy o zgłoszenia ustne lub pisemne tamże. 7429



Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 20. Rządca drukarni L. K. Górski.